

II

Łukasz Różycki*

Wszystkie okręty cesarza Rozważania nad stanem rzymskiej marynarki wojennej za panowania cesarza Maurycjusza (582–602)



Wstęp

Dyskusję na temat stanu rzymskiej marynarki wojennej u progu VII wieku rozpoczął Constantin Zuckerman w tekście *Learning from the enemy*, a dokładniej w jego części zatytułowanej *The nauticatio and the origins of the Byzantine war fleet. The Karabisianoi*¹. Propozycje Zuckermana pojawiły się na marginesie rozważań o walkach z Arabami w wieku VII i powstaniu pierwszej stałej, centralnej, bizantyńskiej marynarki wojennej – *Karabisianoi*. W swoim tekście Zuckerman przeciwstawia się utożsamianiu *Karabisianoi*, formacji korzeniami sięgającej połowy VII w., z *quaestura exercitus* wprowadzonej przez Justyniana, choć przyznaje za Michaeliem Hendym²,

* Dr Łukasz Różycki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny, Instytut Historii.

¹ C. Zuckerman, *Learning from the Enemy and More. Studies in "Dark Centuries" Byzantium*, Mil 2, 2005, s. 108–125.

² M.F. Hendy, *Studies in the Byzantine Monetary Economy c. 300–1450*, Cambridge 1985, s. 645–646.

że obie struktury były do siebie podobne na gruncie administracyjnym³. Zdaniem Zuckermana: *The continuity between the 6th- and the 7th-century military structures is very strong, the main innovation being the creation of the Byzantine navy*⁴.

Trudno jest się nie zgodzić z powyższym stwierdzeniem, pojawia się jednak pytanie, co z rzymską marynarką wojenną przed stworzeniem *Karabisianoi*? Czy Morze Śródziemne było dla Rzymian w VI w. nadal *Mare Nostrum*, a jeśli tak, to jaka siła czuwała nad jego bezpieczeństwem? C. Zuckerman zaproponował proste rozwiązanie, stwierdzając, że pod koniec VI i na początku VII w. cesarska marynarka wojenna nie istniała. Jej odtworzenie miało być związane z rosnącym zagrożeniem arabskim.

Okres panowania Justyniana Wielkiego jest dobrze poznany, a dzięki dużej liczbie dokumentów można prześledzić sposoby działania cesarskiej administracji, tak jak miało to miejsce w przypadku *quaestura exercitus*⁵ i późniejszego zaadaptowania struktur w ramach cesarskiej floty temowej. Wywodzące się z cesarstwa rzymskiego *classis* zarządzane przez *praefectus classis* nie są potwierdzone w źródłach do późnego antyku⁶. Nie oznacza to, że cesarstwo bizantyńskie nie było w stanie wystawić floty wojennej. Funkcjonowanie okrętów wojennych w czasach Justyniana⁷ jest dobrze poświadczane źródłowo, nawet jeśli flota, w składzie której miały one funkcjonować, była stworzona *ad hoc*⁸ na potrzeby kampanii wojennych. Taka nowa flota musiała posiadać własną strukturę dowodzenia, zaplecze techniczne i dostęp do doświadczonych marynarzy, ale po wykonaniu

³ C. Zuckerman, *Learning...*, s. 111–112.

⁴ *Ibidem*, s. 133.

⁵ Cf. na przykład: V.I. Velkov, *Cities in Thrace and Dacia in Late Antiquity (Studies and Materials)*, Amsterdam 1977, s. 62 oraz częściowe podsumowanie: F. Curta, *The Making of the Slavs: History and Archaeology of the Lower Danube Region c. 500–700*, Cambridge 2001, s. 185–186.

⁶ Cf. doskonale wypis źródeł in: M. Redé, *Mare nostrum. Les infrastructures, le dispositif et l'histoire de la marine militaire sous l'empire romain*, Paris 1986.

⁷ Część historyków na podstawie źródeł uznała, że w czasach Justyniana musiała istnieć silna i dobrze zorganizowana centralna flota – cf. R. Gardiner, *The Age of the Galley: Mediterranean Oared Vessels since pre-Classical Times*, Conway 2004, s. 91.

⁸ Na temat tworzenia takich flot cf. A.R. Lewis, T. Runyan, *European Naval and Maritime History, 300–1500*, Bloomington 1985, s. 22.

zadania przestawała być użyteczna, a zaczynała generować ogromne koszty. Zwykle po wykonaniu zadania takie siły były rozwiązywane⁹ lub relokowane w małych eskadrach na tereny objęte działaniami wojennymi. Aktywność floty wojennej w czasach Justyniana doczekała się kilku ciekawych analiz, w tym najważniejszej zawartej w monografii poświęconej bizantyńskiej marynarce wojennej: *The Age of the Dromon*¹⁰, autorstwa Johna Pryora oraz Elizabeth M. Jeffreys. Ci ostatni dość szczegółowo omówili okres rekonkwisty, w którym flota wojenna odegrała znaczącą rolę. Pojawia się pytanie, co dzieje się w okresie przejściowym, po pokonaniu głównych potęg morskich późnego antyku, zupełnie pominiętym przez Johna Pryora oraz Elizabeth M. Jeffreys, a mającym duże znaczenie dla późniejszego wykształcenia się *Karabisianoï*, a w przyszłości temu morskiego¹¹. Czy w czasach panowania cesarza Maurycjusza cesarstwo rzymskie posiadało stałą flotę wojenną na morzach i rzekach? Zgodnie z hipotezą postawioną przez Zuckermana, następcy cesarza Justyniana I, aż do przywdziania purpury przez Herakliusza, a nawet do czasów Konstansa II, nie dysponowali dużą liczbą okrętów wojennych, o ile w ogóle! Badacze armii bizantyńskiej przyjmują jednak, że flota musiała istnieć przynajmniej w Konstantynopolu i Rawennie¹², choć nie mamy źródeł na potwierdzenie tej hipotezy, opartej jedynie na zdroworozsądkowym rozumowaniu. Pytanie badawcze, na które autor będzie starał się znaleźć odpowiedź w poniższym tekście, brzmi zatem następująco: czy cesarstwo bizantyńskie w okresie panowania Maurycjusza (582–602) dysponowało stałą scentralizowaną marynarką wojenną, a jeśli tak, to jak duża była to siła.

⁹ Tak postępowali władcy w V w. Flota była tworzona na potrzeby kampanii, a następnie rozwiązywana. Cf. R. Gardiner, *The Age...*, s. 90.

¹⁰ J. Pryor, E. Jeffreys, *The Age of the Dromon. The Byzantine Navy ca 500–1204*, Leiden 2004.

¹¹ Kwestię powstania temu morskiego, posiadającego zaplecze finansowe na lądzie, omówił C. Zuckerman (*Learning...*, s. 125–134). Przeciwno istnieniu takiego temu lądowego związanego z morzem wypowiedała się Hélène Ahrweiler (*Byzance et la mer*, Paris 1966, s. 25), która uznała *Karabisianoï* za stałą marynarkę wojenną finansowaną centralnie.

¹² J. Haldon, *Warfare, State and Society in the Byzantine World, 565–1204*, London 1999, s. 68.

Do udowodnienia lub obalenia postawionej hipotezy nie starczy sięgnąć do rzymskich źródeł, opisujących panowanie Maurycjusza, tych jest stosunkowo mało i rzadko kiedy ich autorzy wspominali o działaniach poza Bałkanami oraz walkami z Persją¹³. Źródła zachodnie są bardziej zróżnicowane¹⁴, ale i one nie dadzą nam jednoznacznej odpowiedzi. W celu uzyskania najpełniejszego obrazu rzymskiej marynarki wojennej¹⁵, w ostatnich dekadach drugiej połowy VI w., należy przeprowadzić szersze badania. Po pierwsze, punktem wyjściowym dla naszych rozważań będzie panowanie cesarza Justyniana, który flotę wojenną niewątpliwie posiadał, nawet jeśli była ona formowana *ad hoc*, następnie należy zastanowić się nad żywotnością starożytnych okrętów, która będzie odgrywać dużą rolę w całej pracy. Wywód byłby niepełny bez wspomnienia o stanie finansów cesarstwa, budowa i utrzymanie marynarki wojennej na tym samym poziomie liczbowym¹⁶ są niezwykle kosztownymi inwestycjami. Nie można również pominąć rozważań na temat sąsiadów Rzymian i ich sił morskich, z którymi przyszło rywalizować władcom rezydującym w Konstantynopolu. C. Zuckerman stwierdza, że cesarstwo na początku VII w. nie potrzebowało okrętów wojennych, bo nie miało żadnego realnego przeciwnika na morzu¹⁷. Stworzenie stałej bizantyńskiej marynarki wojennej było powiązane z zagrożeniem wynikającym z powstania stałej arabskiej floty za Mu'awii, co miało wymusić na Konstansie II zdecydowaną kontrreakcję. Do tego czasu, czyli od chwili zlikwidowania państwa Gotów w Italii oraz Wandalów w Afryce, do powstania floty arabskiej, cesarstwo panowało niepodzielnie na morzach, nie mając żadnego realnego przeciwnika. Przed podsumowaniem należy również zastanowić

¹³ Cf. M. W h i t b y, *The Emperor Maurice and his Historian: Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988, s. 9–13.

¹⁴ Na potrzeby tekstu autor korzysta z korespondencji Grzegorza Wielkiego oraz dzieła Pawła Diakona.

¹⁵ Cf. również D. K i e n a s t, *Untersuchungen zu den Kriegsflotten der römischen Kaiserzeit*, Bonn 1966.

¹⁶ Okręty wychodzące z użytku należy uzupełniać nowymi w celu zachowania stałej siły bojowej. W przeciwnym razie siła bojowa marynarki stale się zmniejsza. Wymagało to dużych stałych nakładów finansowych.

¹⁷ C. Z u c k e r m a n, *Learning...*, s. 117.

się jaką flotą mógł dysponować panujący od końca 602 r. w Konstantynopolu Fokas. Horyzont czasowy całego tekstu wynosić będzie więc ponad 70 lat, od początków panowania Justyniana do uzurpacji Fokasa.

Badany okres nie spotyka się z dużą atencją marynistów poświęcających swoje prace końcowi starożytności. Jedynie siły morskie Justyniana doczekały się większej ilości tekstów, a to za sprawą Prokopiusza, który obszernie opisywał zamorskie kampanie tego władcy wymierzone w Wandalów w Afryce oraz państwo Gotów w Italii. Czasy panowania Tyberiusza, a następnie Maurycjusza, zostały całkowicie pominięte przez autorów najważniejszej współczesnej monografii tematu: *The Age of the Dromon*. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak wyraźnych wzmianek o rzymskich okrętach wojennych w źródłach pisanych. Podobnie ma się sprawa ze źródłami archeologicznymi, nawet niedawne odkrycie i opublikowanie λιμνη του Ἐλευθερίου znanego w późniejszym okresie jako port Teodozjusza w Konstantynopolu, nie poprawiło tej sytuacji, ponieważ żadnego z odsłoniętych statków z interesującego nas okresu nie można jednoznacznie uznać za okręt wojenny¹⁸. Dwie galery oznaczone YK 2 oraz YK 4 posiadały niewielkie rozmiary, smukłą konstrukcję i były wykonane z giętkiego drewna, co może sugerować wojskowe przeznaczenie, ale oba prawdopodobne okręty są wstępnie datowane na przedział VIII–X w.¹⁹, w więc powstały już w okresie funkcjonowania *Karabisianoï*. Oznacza to, że do badanego okresu brakuje źródeł archeologicznych i polegać możemy tylko na świadectwach pisanych.

¹⁸ Cf. wyniki badań nad statkami z Konstantynopola: N. Liphscitz, C. Pulaak, *Shipwrecks of the Portus Theodosiacus. Types of Wood Used in Some Byzantine Roundships and Longships found at Yenikapı Istanbul*, *Sky* 9.2, 2009, s. 164–171, a także C. Pulaak, R. Ingram, M. Jones, S. Matthews, *The Shipwrecks of Yenikapı and Their Contribution to the Study of Ship Construction*, [in:] *Stories from the Hidden Harbor: Shipwrecks of Yenikapı*, ed. Z. Kiziltan, G. Baran Çelik, Istanbul 2013, s. 22–34 oraz pierwsze wyniki badań C. Pulaak, R. Ingram, M. Jones, *Galleys and Merchantmen*, *TINA.MAP* 1, 2014, s. 8–25.

¹⁹ C. Pulaak, R. Ingram, M. Jones, *Eight Byzantine Shipwrecks from the Theodosian Harbour Excavations at Yenikapı in Istanbul, Turkey: an introduction*, *IJNA* 44.1, 2015, s. 62–68.

Flota *ad hoc* Justyniana Wielkiego

Możliwość wystawienia przez cesarstwo znacznych flot wojennych do czasów Justyniana nie budzi żadnych wątpliwości naukowców. Wystarczy przypomnieć flotę wojenną skierowaną przez Teodozjusza II w roku 441 przeciwko siłom króla Wandalów Gejzeryka, która zdaniem Teofanesa Wyznawcy miała liczyć aż 1100 statków transportowych²⁰. W roku 460 Majorian miał przygotować znaczne siły morskie przeciwko barbarzyńcom w Afryce, ale Wandalowie pokonali i to zagrożenie, rozbijając flotę inwazyjną w bitwie morskiej²¹. Te dwa przykłady pokazują, jak dużym zagrożeniem morskim stali się Wandalowie zdomowieni w Afryce, ale i że ich sąsiedzi byli zdolni do wystawienia znacznych sił w celu przełamania dominacji afrykańskich barbarzyńców. Zagrożenie od strony morza wymogło utrzymywania stałych flot wojennych, które mogły przeciwstawić się łupieżczym najazdom oraz chronić przybrzeżny transport przed korsarskimi atakami.

Operacje przeciwko Wandalom wypełniają znaczną część rządów cesarza Leona I, któremu udało się rękoma komesa Marcellina²² odebrać Sycylię w roku 465. Kolejna faza konfliktu miała doprowadzić do zniszczenia wandalskich okrętów i opanowania Afryki Północnej, niestety dla Rzymian, doszło do bitwy morskiej, w trakcie której znaczna część floty inwazyjnej splonęła. Pomimo klęski w głównej operacji wojskowej, działania Leona dały cesarstwu ważną bazę i przyczółek na Sycylii, ale musiały również wymusić zwiększenie militarnej obecności w regionie ze względu na ciągle zagrożenie ze strony Wandalów. W takim razie cesarstwo miało dwa wyjścia, albo wzmocnić swoją obecność wojskową na wyspie, instalując tam na stałe silną eskadrę okrętów, albo porzucić ten ważny przyczółek. Co zaskakujące, cesarz Zenon zdecydował się na ten drugi wariant i zgodził na cesję Sycylii na rzecz Wandalów²³. Możemy

²⁰ Teofanes, AM 594r. Teofanes umieszcza to wydarzenie pod rokiem 448/449.

²¹ Bitwa miała miejsce w Portus Illicitanus.

²² Choć trzeba dodać, że działania komesa nie były oficjalne i zyskały uznanie w oczach Leona dopiero po wyparciu sił wandalskich z Sycylii oraz Sardynii (T. Wołoska, *Sycylia w polityce Cesarstwa Bizantyńskiego w VI–IX wieku*, Łódź 2005, s. 27).

²³ *Ibidem*, s. 29.

tylko spekulować, że koszty utrzymania Sycylii były znacznie większe niż korzyści z posiadania wyspy. Sytuacja zaczęła się normować dopiero po śmierci Gejzeryka²⁴ w roku 477. Wraz z odejściem wojowniczego króla, Wandalowie stracili swój początkowy militarny impet i skupili się na konsolidacji zdobyczy w Afryce. Rok wcześniej Sycylia została przez Wandalów ewakuowana, a w zamian za trybut, kontrolę nad wyspą przejął Odoaker. Śmierć Gejzeryka oznaczała również zmniejszenie presji militarnej wywieranej przez wandalską flotę.

Cesarstwo w tym okresie porzuciło militarne próby przejścia kontroli nad Sycylią czy Afryką Północną. Do czasów panowania Justyniana, ten region pozostawiony był sam sobie, a konflikty pomiędzy Wandalami a Odoakrem, a następnie Teodorykiem angażowały skutecznie siły morskie zwaśnionych królestw barbarzyńskich. Wschodnia część basenu Morza Śródziemnego była istic *Mare Nostrum*, choć zapewne zdarzały się ataki piratów i barbarzyńskich okrętów, które zapuściły się na cesarskie wody w poszukiwaniu łupu. Sytuacja na Morzu Czarnym również była ustabilizowana²⁵, jedynie stałej obecności okrętów wojennych wymagał limes dunajski²⁶, który notorycznie naruszany był przez kolejne plemiona barbarzyńskie. Oznacza to, że przed podjęciem ofensywy w kierunku zachodnim, cesarstwo nie potrzebowało stałej scentralizowanej floty wojennej, ponieważ zagrożenia ze strony barbarzyńców zostały zmarginalizowane politycznie, a niebezpieczeństwa dla handlu wewnętrznego nie były duże (z piratami²⁷ mogły radzić sobie korporacje przewozowe lub wyżsi urzędnicy prowincjonalni lokalnymi siłami).

Wiemy, że w czasie rekonkwisty wojska Justyniana dowodzone najpierw przez Belizariusza, a następnie przez Narsesa, dysponowały okrętami wojennymi. Flotę transportową, która miała dokonać desantu

²⁴ J. P r y o r, E. J e f f r e y s, *The Age...*, s. 10.

²⁵ L. B r é h i e r, *Les institutions de l'empire byzantin*, Paris 1949, s. 324–325.

²⁶ Bazy floty rzecznej znajdowały się w Margum (*praefectus classis Stradensis et Germensis*) oraz w Wiminacjum (*praefectus classis Histricae*). Cf. C. B ä j e n a r u, *Minor Fortifications in the Balkan-Danubian Area from Diocletian to Justinian*, Cluj-Napoca 2010, s. 22.

²⁷ Na temat piractwa, które czasem bywało jedynie dodatkowym zawodem – J. B e r e s f o r d, *The Ancient Sailing Season*, Leiden 2013, s. 237–264; dla wcześniejszych okresów – cf. H. O r m e r o d, *Piracy in the Ancient World*, Liverpool 1997.

w wandalskiej Afryce osłaniały okręty wojenne, przez Prokopiusza określane mianem dromonów. Flota ta składać się miała z pięciu setek okrętów transportowych z trzydziestoma tysiącami wioślarzy oraz dziewięćdziesięcioma dwoma szybkimi okrętami wojennymi²⁸, na pokładach których znajdowali się wioślarze, będący jednocześnie żołnierzami. Relacja Prokopiusza nie pozostawia żadnych wątpliwości, okręty osłony to jednostki wojskowe, na pokładach których znajdował się wykwalifikowany personel. Okręty te zostały przygotowane i wystawione z myślą o kampanii w Afryce. Dromony nie były wyposażone w tarany, ich głównym przeznaczeniem była walka dystansowa i abordaż, w obu zadaniach niezwykle pomagały niewielkie rozmiary okrętów oraz ich duża prędkość i manewrowość – *δρόμωνας καλοῦτα οἱ νῦν ἀνθρώποι πλεῖν γὰρ κατὰ τάχος δύνανται μάλιστα*²⁹.

W czasie inwazji na Afrykę rzymska flota wojenna wykonywała zadania pomocnicze, głównie osłaniając flotę transportową i przeprowadzając misje zwiadowcze, Belizariusz wiedział, że rozstrzygnięcie zmagania zapadnie na lądzie. Prawdziwy test zdolności rzymskich załóg okrętów wojennych przyszedł w czasie starć z Gotami, którzy flotę posiadali i zamierzali wykorzystać do blokowania posunięć cesarskich wojsk. Bitwa pod Sena Gallica³⁰ w roku 551 była ostatnim wielkim starciem morskim aż do bitwy masztów w roku 655 i zapewniła długą dominację na Morzu Śródziemnym władcom rezydującym w Konstantynopolu³¹. Co ważne, po raz ostatni w tym stuleciu, przeciwnikiem rzymskiej floty były okręty skonstruowane z myślą o wojnie na morzu.

Gocka flota w przededniu bitwy pod Sena Gallica miała wykonać dwa zadania, pierwszym było blokowanie Ankony, której rzymski garnizon był bliski kapitulacji, oraz dokonać szybkiego wypadu na epirockie wybrzeże, odciągając uwagę cesarskich wojsk od Italii. Goci blokowali Ankonę eskadrą składającą się z 47 okrętów wojennych, przeciwko którym stanęło 50 rzymskich jednostek z Rawenny i Salony pod komendą

²⁸ Opis sił desantowych znajduje się – Prokopiusz, *O wojnach*, III, 11, 7–17.

²⁹ Prokopiusz, *O wojnach*, III, 11, 16.

³⁰ Pierwsze starcie w tym miejscu miało miejsce roku 82 p.n.e. w czasie wojen domowych w Rzymie.

³¹ R. Gardiner, *Age of the Galley...*, s. 90.

znanego i doświadczonego magistra *militum* Waleriana³². Bitwa zakończyła się całkowitą klęską Gotów, pojmaniem gockiego wodza Gibalda i ucieczką drugiego głównodowodzącego Indulfa, który następnie podjął decyzję o spaleniu reszty gockich okrętów i zwinięciu oblężenia miasta. Zwycięstwo rzymskie było duże, ale flota, która je odniosła, nie składała się raczej w całości z okrętów wojennych. Trudno jest sobie wyobrazić, żeby dwóch prowincjonalnych dowódców mogło dysponować taką dużą siłą. Z relacji Prokopiusza jasno wynika, że Jan, który wysłał na pomoc Walerianowi z Salony 38 okrętów, swoje jednostki obsadził weteranami starc lądowych, którzy oczekiwali w Dalmacji przybycia Narsesa. Jednostki wystawione przez Jana miały być okrętami wojennymi³³ choć na pokładach tych jednostek nie znajdowały się profesjonalne załogi. Nie wszystkie jednostki tej improwizowanej floty musiały być wojenne, możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że przynajmniej jej część składała się ze statków handlowych, obsadzonych doraźnie profesjonalnymi żołnierzami.

Samo starcie bardziej przypominało walkę na lądzie z żelazną dyscypliną szyku, fazą walki dystansowej i bezpośredniej, niż antyczne starcia galer z wykorzystaniem taranów (których rzymskie jednostki najzwyczajniej nie miały!). Dzięki utrzymaniu formacji, zasypaniu wroga strzałami oraz większej manewrowości, Rzymianie odnieśli ogromny sukces, ale prawdopodobnie tylko część jednostek biorących udział w starciu została wybudowana z myślą o wojnie³⁴. Możliwość przystosowania statków handlowych do wojny morskiej oznaczała znaczne oszczędności dla cesarskiego skarbcza oraz zwiększała elastyczność strategiczną i taktyczną lokalnych dowódców. Walerian, rezydujący w Rawennie, nie musiał posiadać stałej eskadry wojennej, a i tak mógł przeprowadzać działania na morzu w oparciu o zwykły ruch jednostek handlowych i żołnierzy wojsk lądowych stałego garnizonu miasta.

³² P r o k o p i u s z, *O wojnach*, VIII, 23.

³³ P r o k o p i u s z, *O wojnach*, VIII, 23, 7–9.

³⁴ Warto podkreślić, że różnice pomiędzy wojennymi dromonami a małymi statkami handlowymi były tak niewielkie, że dziś nie jesteśmy w stanie odróżnić jednych od drugich w materiale archeologicznym! Cf. C. P u l a k, R. I n g r a m, M. J o n e s, *Eight Byzantine...*, s. 62–68.

Rzymska marynarka wojenna po śmierci Justyniana

Bez żadnych wątpliwości w czasach Justyniana cesarstwo posiadało okręty wojenne, choć bardzo trudno jest określić ich liczbę. Nawet jeśli w starciu pod Sena Gallica nie wzięła udziału regularna flota wojenna, to kilka lat wcześniej mamy potwierdzone działania dromonów, których liczbę zgodnie z relacjami Prokopiusza należy określić na około sto okrętów³⁵. Skąd w takim razie pojawia się pytanie o istnienie rzymskiej floty wojennej 30 lat później? Odpowiedź na to pytanie jest prozaiczna: żywotność okrętów wojennych. Według różnych wyliczeń, starożytny okręt wojenny pozostawał na służbie przez około 20 lat, po tym okresie należało zastąpić go nową jednostką³⁶. Wynikało to z wielu czynników, zwłaszcza wytrzymałości drewna oraz problemów z jego konserwacją. Nawet jeśli okręt był zimowany w suchym doku, smołowany i corocznie oczyszczany, to jego żywotność wydłużała się zaledwie o kilka lat. W takim razie, okręty które brały udział w inwazji na Afrykę w 533 r., w dniu śmierci Justyniana w roku 565 wymagały już wymiany, co więcej, ta flota mogła już nie istnieć w dniu bitwy pod Sena Gallica! Warto również zwrócić uwagę, że od roku 555 cesarstwo nie potrzebowało stałej, silnej floty wojennej, ponieważ zagrożenie morskie ze strony Gotów zostało wyeliminowane, Wandalowie przestali istnieć, a każdy inny przeciwnik na Morzu Śródziemnym nie dysponował takimi siłami mobilizacyjnymi jak cesarstwo. Zdrowy rozsądek nakazywałby utrzymywanie jakiś sił morskich, ale skoro wszyscy przeciwnicy na Morzu Śródziemnym zostali wyeliminowani, a za transport wojsk i zapasów odpowiedzialne były korporacje handlowe, to cesarstwo mogło przenieść wysiłek finansowy na zupełnie inny front.

Finanse w tym przypadku odgrywają dużą rolę. Wybudowanie, wyposażenie i utrzymanie okrętu wojennego ze stałą załogą jest drogie, choć nie jesteśmy w stanie policzyć dokładnych kosztów, jakie musiał ponieść cesarski skarbiec. Stała flota oznacza utrzymywanie baz morskich, personelu pomocniczego oraz żołnierzy, wioślarzy i marynarzy, ludzi, którzy

³⁵ Prokopiusz, *O wojnach*, III, 11, 7–17.

³⁶ L. Casson, *Ships and Seamanship in the Ancient World*, Princeton 1971, s. 90, 119–120.

wraz z wybuchem epidemii oraz załamaniem finansów cesarstwa byli zdecydowanie bardziej potrzebni na innych odcinkach frontu. Nawet jeśli flota rzymska w okresie panowania Justyniana była przynajmniej częściowo odnawiana, to pod koniec rządów tego nietuzinkowego władcy względy finansowe musiały przesądzić o jej likwidacji lub znaczących redukcjach. Istniejące okręty w tym czasie musiały być rozproszone pomiędzy wieloma portami w Italii, na Bałkanach i Afryce, ponieważ scentralizowanie floty bez realnego przeciwnika było marnotrawieniem zasobów.

Szalejąca zaraza doprowadziła do kryzysu demograficznego³⁷, którego skutki odczuła zarówno cesarska armia, potrzebująca stałego dopływu świeżych rekrutów³⁸, jak i cesarski skarbiec³⁹, który musiał zostać mocno nadwyrężony przez zmniejszającą się liczbę podatników. W takiej sytuacji priorytetem musiała stać się armia lądowa, która osłaniała nowe i stare granice cesarstwa, zwłaszcza w sytuacji, w której państwo stało się niepodzielnym władcą mórz. Władcy w Konstantynopolu nadal mogli w chwilach potrzeby wystawić flotę *ad hoc* składającą się z jednostek transportowych, uzupełnionych o nowe okręty wojenne, ale taka potrzeba nie nadchodziła. Nowi przeciwnicy, jak Longobardowie⁴⁰, Frankowie, Słowianie i niedługo po nich Awarowie, nie stanowili pod koniec VI w. żadnego

³⁷ Najdokładniejszy opis pandemii znajduje się w zbiorowej pracy *Plague and the End of Antiquity: The Pandemic of 541–750*, ed. L. L i t t l e, Cambridge 2007. Na szczególną uwagę zasługuje tekst autorstwa H.N. Kennedyego, który przeprowadził fascynującą analizę źródeł archeologicznych. Skutki plagi dobrze zobrazowała P. H o r d e n, *Mediterranean Plague in the Age of Justinian*, [in:] *The Cambridge Companion to the Age of Justinian*, ed. M. M a s, Cambridge 2007, s. 134–161.

³⁸ Podsumowanie kwot wypłacanych żołnierzom w omawianym okresie dał P. H e r z, *Finances and Costs of the Roman Army*, [in:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. E r d k a m p, Oxford 2007, s. 308–313. Najlepsze wyliczenia znajdują się jednak w pracy W. T r e a d g o l d, *Byzantium and its Army 284–1081*, Stanford 1995, s. 141–148. Część naukowców sugeruje, że wybuch zarazy pozwolił na przeprowadzenie cięć i zmniejszenie obciążenia budżetu: A. L e e, *The Empire at War*, [in:] *The Cambridge Companion...*, s. 118. W każdym razie, siła bojowa armii została mocno obniżona.

³⁹ Na temat ekonomii VI w. cf. C. M o r r i s s o n, J-P. S o d i n i, *The Sixth-Century Economy*, [in:] *The Economic History of Byzantium From the Seventh through the Fifteenth Century*, ed. A. L a i o u, Washington 2002, s. 165–214.

⁴⁰ Monografię dziejów ludu Longobardów przedstawił ostatnio Jerzy S t r z e l c z y k (*Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów, V–VIII wiek*, Warszawa 2014).

wyzwania dla rzymskiej supremacji morskiej, będąc jednocześnie dużym zagrożeniem na lądzie.

W takich warunkach władzę nad cesarstwem w roku 582 przejął Maurycjusz, doświadczony i utytułowany wódz wywodzący się z kręgów elity prowincjonalnej. Poprzedni cesarze dysponowali siłami morskimi, nawet jeśli większość z nich wystawiana była doraźnie, jak wyglądała w takim razie sytuacja rzymskiej marynarki wojennej w czasach panowania Maurycjusza? Czy faktycznie kryzys finansowy i demograficzny oraz poważne zagrożenia na praktycznie wszystkich granicach znacznie zredukowały siły morskie cesarstwa lub doprowadziły do całkowitego ich rozwiązania? Na tak postawione pytania można odpowiedzieć tylko poprzez analizę dostępnych źródeł.

Panowanie Maurycjusza 582–602

Maurycjusz (*Flavius Mauricius Tiberius Augustus*)⁴¹, wstępując na tron w roku 582⁴² odziedziczył wszystkie problemy swoich poprzedników. Zaraza doprowadziła do kryzysu demograficznego, bałkański limes zagrożony był przez Słowian i Awarów⁴³, którzy coraz śmieiej zaczęli poczynać

⁴¹ Maurycjusz był naturalnym następcą Tyberiusza. Gdy Justyn mianował Tyberiusza cezarem, to właśnie Maurycjusz zastąpił przyszłego cesarza na stanowisku komesa ekskubitów (*comes excubitorum*). Gdy Tyberiusz przywdział cesarską purpurę, Maurycjusz poślubił jego córkę Konstancyę (w 582 r., już po spektakularnych sukcesach militarnych Maurycjusza w walce z Persami), zyskując tym samym tytuł cezara i przypuszczalnego następcy tronu. Cf. T e o f i l a k t S y m o k a t a, I, 1, 21–23; *PLRE*, vol. III, s. 855 (*Fl. Mauricius Tiberius 4*).

⁴² Rys epoki dała F. S h l o s s e r (*The Reign of the Emperor Maurikios (582–602): A Reassessment*, Athens 1994, s. 40–70).

⁴³ Dobry wstęp do badań nad relacjami awarsko-wschodniorzymskimi – B. Z á s - t ě r o v á, *Les Avars et les Slaves dans la Tactique de Maurice*, Praha 1971, s. 4–14. Kontakty słowiańsko-awarskie od lat stanowią przedmiot gorącej dyskusji naukowej. Teorie o pochodzeniu Słowian i ich relacjach z plemionami tureckimi podsumował i skomentował L.A. T y s z k i e w i c z (*Słowianie i ludy tureckie przed pojawieniem się Protobułgarów na Półwyspie Bałkańskim*, [in:] *Barbarzyńcy w Europie studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007, s. 19–30; *Słowianie i Awarowie. Organizacja plemienna Słowian*, Wrocław 2009, s. 19–30. Cf. także A. A v e n a r i u s, *Die Awaren in Europa*, Bratislava 1974; W. P o h l, *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988.

sobie na rzymskich terytoriach. Na Wschodzie szalała wojna wywołana przez Justyna II z Persją w 572 r.⁴⁴, a w Italii coraz większe zdobycze terytorialne czynili Longobardowie, którzy powoli, ale systematycznie wypierali cesarską władzę. Na domiar złego, budżet cesarstwa znajdował się w opłakanym stanie po rządach cesarza Tyberiusza, człowieka spoza Konstantynopola, który swoje wpływy w stolicy musiał budować za pomocą rozdawnictwa tytułów i przywilejów⁴⁵. W takiej sytuacji, priorytetem nowego władcy, który był doświadczonym dowódcą w sile wieku⁴⁶, stało się odbudowanie finansów państwa oraz przeciwstawienie się wrogom zewnętrznym. Głównym narzędziem miała być relatywnie niewielka mobilna armia lądowa. Flota musiała odejść na drugi plan⁴⁷. W pierwszym etapie panowania, Maurycjusz skupił swoje wysiłki na froncie perskim, właśnie z tego kierunku upatrując największego

⁴⁴ Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny był bunt przeciwko perskiemu panowaniu w Armenii, buntownicy zwrócili się o pomoc do Justyna, który im jej udzielił (E w a g r i u s z S c h o l a s t y k, V, 9).

⁴⁵ Krótko cały okres podsumował J. J. N o r w i c h, *Byzantium: The Early Centuries*, New York 2005, s. 267–284.

⁴⁶ Cesarz urodził się w roku 539 w Kapadocji. W trakcie swojej wojskowej kariery służył jako *notarius* pod komendą Tyberiusza, który piastował rangę *comes excubitorum*. Po wstąpieniu Tyberiusza na tron, Maurycjusz zastąpił swojego patrona na stanowisku dowódcy straży pałacowej. W roku 577 przyszedł cesarz otrzymał rangę *magister militum per Orientem*, co faktycznie oznaczało kierowanie zmaganiem przeciwko Persji.

⁴⁷ Autorzy *The Age of the Dromon* słusznym milczeniem pomijają okres rządów Maurycjusza, odnotowując tylko próby budowy floty w Italii (J. P r y o r, E. J e f f r e y s, *The Age...*, s. 19–24) oraz fragment relacji Teofilakta Symokatty, w którym autor ów określił okręt, którym Maurycjusz uciekł z Konstantynopola w 602 r., jako dromon (*ibidem*, s. 133). W zupełnie innym tonie pisał I. S y v ä n n e (*The Age of Hippotaxotai: Art of War in Roman Military Revival and Disaster (491–636)*, Tampere 2004, s. 314–329), który zanalizował taktykę rzymskich okrętów pod koniec VI w. na podstawie źródeł wcześniejszych i późniejszych. Choć trzeba oddać autorowi, że rolę floty określił jako wspomagającą, pomimo tego, jako dogmat przyjął istnienie potężnej marynarki wojennej czuwającej nad handlem, tropiącej piratów i toczącej morskie bitwy, o których dziwnym trafem nic nie wiemy (sam S y v ä n n e, w swoim wypisie bitew, nie odnotowuje żadnego starcia morskiego w czasach Maurycjusza – *ibidem*, s. 325–328). Marginalne znaczenie marynarki wojennej potwierdził autor *Strategikonu*, który poświęcił minimalną uwagę flocie. Raz, przy opisie działań wymierzonych przeciw Słowianom (*Strategikon*, XI, 4), a drugi raz, przy przekraczaniu rzek (XIIB, 21). Przy tym szczególnie interesujący jest drugi fragment, w którym autor zaleca organizację floty na wzór struktur armii lądowej.

zagrożenia. Do roku 591 i podpisania pokoju ze wschodnim sąsiadem, teatr wschodni był priorytetowym, następnie część armii przeniesiono na Bałkany i skierowano do walk ze Słowianami oraz Awarami⁴⁸. W tym czasie egzarchowie Italii oraz Afryki⁴⁹ musieli powstrzymać zagrożenia bazując na swoich lokalnych siłach. Pomimo tego, sytuacja w Afryce została ustabilizowana, a egzarchowie w Italii zaczęli odnosić sukcesy w zmaganiach z Longobardami. Z narracji źródłowej wyłania się cesarski plan radzenia sobie z jednym problemem naraz i priorytetyzowaniem zagrożeń. W każdej z powyższych sytuacji armia lądowa była najważniejszą siłą, wymagającą pełnego wysiłku finansowego.

Maurycjusz został pozbawiony władzy i życia w roku 602 przez niższego rangą dowódcę – Fokasa, który stanął na czele buntu niezadowolonych z pogarszających się warunków służby żołnierzy, co spowodowane było cesarskimi oszczędnościami⁵⁰. Cesarski budżet, pomimo przyznania priorytetu armii, nie był w stanie zaspokoić stałych potrzeb żołnierzy, co doprowadziło do cięć żołdu armii mobilnej. Trudno w takiej sytuacji wyobrazić sobie utrzymywanie kosztownej i niepotrzebnej centralnej marynarki wojennej.

⁴⁸ G. L a b u d a, *La Chronologie des guerres de Byzance contre les Avars et les Slaves à la fin du VI^e siècle*, Bsl 11.2, 1950, s. 167–173.

⁴⁹ D. P r i n g l e, *Defence of Byzantine Africa from Justinian to the Arab Conquest*, London 1981, s. 39–43.

⁵⁰ Żold był systematycznie obniżany przez Maurycjusza praktycznie od początków jego rządów. Najpierw o jedną trzecią w roku 588, co zakończyło się buntem wojsk na Wschodzie i przywróceniem *status quo* (T e o f i l a k t S y m o k a t t a, III, 1, 2; E w a g r i u s z S c h o l a s t y k, VI, 4). Następną, tym razem zakończoną sukcesem, próbę obniżki żołdu podjęto w roku 594 (T e o f i l a k t S y m o k a t t a, VII, 1, 7). F. S h l o s s e r (*The reign...*, s. 98) ma wątpliwości, w jakiej formie był wypłacany żold. Autorka zastanawia się, czy żołnierze w jego ramach otrzymywali wyposażenie i broń, czy musieli ją sami zakupić oraz czy różnił się on w zależności od pełnionej funkcji. Ze źródeł jasno wynika, że żołnierze otrzymywali pełen żold w monecie, a wyposażenie i broń musieli zakupić u wojskowych pośredników, dokładnie tak jak w czasach Justyniana. Maurycjusz zaproponował uzbrojenie jako część żołdu dopiero w 594 r. W ramach rozróżnienia pensji żołnierzy wypowiedział się również autor *Strategikonu* (I, 2.), traktatu współczesnego czasom Maurycjusza. Żold zależał od wyposażenia, stażu i stopnia żołnierza. Podsumowanie kwot wypłacanych żołnierzom w omawianym okresie dał – P. H e r z, *Finances...*, s. 308–313. Najlepsze wyliczenia znajdują się jednak w pracy – W. T r e a d g o l d, *Byzantium...*, s. 141–148.

Współpraca awarsko-longobardzka na morzach

Potrzebę utrzymywania stałej floty cesarskiej widać najdobitniej na przykładzie północnej Italii, gdzie Longobardowie zajęli znaczną część rzymskich posiadłości, przecinając ważne lądowe szlaki komunikacyjne. Na szczęście dla kolejnych egzarchów Rawenny, nowi przybysze skoncentrowali swoje wysiłki na powiększaniu zdobyczy terytorialnych i starciach z armią lądową. Nie oznacza to, że Longobardowie nie posiadali wiedzy o żegludze i konstrukcji okrętów. Najlepszym przykładem tego jest narracja Pawła Diakona, który tak pisał o królu Agilulfie na początku wieku VII: *W tym także czasie król Agilulf wystąpił rzemieślników do Kakana, króla Awarów, ażeby zbudowali statki, dzięki którym mógł później ów Kakan zdobyć pewną wyspę przy wybrzeżu trackim*⁵¹. Dzięki tej krótkiej wzmiance w dziele Pawła Diakona wiemy nie tylko, że Longobardowie posiadali rzemieślników zdolnych budować okręty⁵², ale i wsparli Awarów, którzy żyjąc na stepach takich umiejętności nie posiadali. Przy współudziale Longobardów, Awarom udało się nie tylko wystawić doraźną flotyllę, ale i przeprowadzić udany rajd na jedną z kontrolowanych przez Rzymian wysp. Świadczy to o wzrastającym zagrożeniu ze strony koczowników i Longobardów na morzach w czasach panowania Fokasa. Cesarz Maurycjusz raczej nie musiał obawiać się wrogich działań morskich, ponieważ zarówno Awarowie, jak i Longobardowie nadal konsolidowali swoje zdobycze terytorialne i ich władza była zbyt słaba na zdecydowaną akcję ofensywną przeciwko rzymskim szlakom handlowym i zamorskim posiadłościom.

Flota rzeczna Droktulfa

Częściowo powyższą hipotezę potwierdza epitafium czczące pamięć najemnika na rzymskiej służbie imieniem Droktulf⁵³. Treść epitafium

⁵¹ P a w e ł D i a k o n, *Historia Longobardów*, IV, 20.

⁵² Mogli to być mieszkańcy Italii, którzy dostali się pod panowanie longobardzkie.

⁵³ Znamy dwa warianty jego imienia, Paweł Diakon nazywa go Droktulfem, a Symokatta Drohtonem, wersja używana przez Pawła Diakona wydaje się poprawną. Z pochodzenia był Swebem, ale zdaje się, że już dzieciństwo spędził wśród Longobardów jako honorowy zakładnik. Za swoje dokonania uzyskał tytuł *dux*, ale gdy tylko pojawiła się

przetrwała do naszych czasów dzięki Pawłowi Diakonowi, który o Droktulfie pisał w następujący sposób:

Wojska raweńskie, wspierane przez wspomnianego wyżej Droktulfa, często walczyły z Longobardami. Zbudowawszy flotę wypędziły z jego pomocą Longobardów z miasta Klassis⁵⁴.

W epitafium Droktulfa na temat tego epizodu znajduje się więcej ciekawych informacji, podkreślających oczywiście rolę najemnika:

I tę Rawennę za swoją uznał ojczyznę.
 Pierwszą mu chwałę przyniosło zdobyte miasto Breksillus,
 Gdzie żyjąc, postrachem dla wszystkich był wrogów.
 Gdzie po rzymskich sztandarach blaskiem potęgi zajaśniał
 I pierwszą jemu chorągiew Chrystus trzymać pozwolił.
 Stąd także, gdy zdradą Faroald zajął miasto Klassis,
 By Klassis odzyskać, flotę ruchliwą przygotował.
 Na małych stateczkach falami rzeki Badrinus niesiony
 Niezliczone Bardów oddziały on jeden zwyciężył⁵⁵.

W epitafium dowiadujemy się więcej o flocie zbudowanej z pomocą Droktulfa⁵⁶. Po pierwsze, nie była to flota morska⁵⁷, tylko rzeczna, która

możliwość, zdezerterował do Rzymian i swoje życie poświęcił walce z Longobardami, którzy odebrali mu dzieciństwo i zmusili do służby w swoich szeregach (P a w e ł D i a k o n, *Historia Longobardów*, III, 18). Jego aktywność w Tracji w roku 586 spowodowana była chwilowym rozejmem pomiędzy Rzymianami i Longobardami (*PLRE*, vol. III, s. 425–426, *Droctulfus 1*). Co ciekawe, cytując epitafium na nagrobku Droktulfa, Paweł Diakon stosuje grecką wersję jego imienia, co zdaje się potwierdza autentyczność samego epitafium, które Paweł musiał przepisać, ponieważ w reszcie swojego dzieła (poza cytatem epitafium) nazywa go Droktulfem (P a w e ł D i a k o n, *Historia Longobardów*, III, 19: *Clauditur hoc tumulo, tantum sed corpore, Drocton*).

⁵⁴ P a w e ł D i a k o n, *Historia Longobardów*, III, 19. Wzmiankowane przez Pawła Diakona miasto Klassis to port wojenny Rawenny.

⁵⁵ Tłumaczenie I. L e w a n d o w s k i (s. 250), drobne zmiany – Ł.R.

⁵⁶ Cf. również przekład angielski i jego krótką analizę – D. B a l d e r s t o n, *Out of Context: Historical Reference and the Representation of Reality in Borges*, Durham 1993, s. 163–164, przyp. 2 i 3.

⁵⁷ Autorzy *Age of the Dromon* piszą o niej w taki sposób, że czytelnik bez znajomości źródeł może uznać flotę za wojenną i morską – J. P r y o r E. M. J e f f r e y s, *The Age...*, s. 19.

operowała w dopływie Padu nazywanym w antyku również Padoreno, a obecnie Santerno. Rzymska flota rzeczna miała składać się z małych, szybkich i zapewne zwrotnych jednostek, którym trudno jest przypisywać funkcje bojowe⁵⁸. Była to prawdopodobnie flota transportowa, która pozwoliła Rzymianom na szybsze przemieszczanie się niż przeciwnik, co musiało dać znaczną przewagę taktyczną w starciu o miasto Klassis. Ostatni wers cytatu: *Bardorum innumeras vivit et ipse manus*, trudno jest przypisywać do działań rzecznych Drokulf, jak robią to autorzy *PLRE*⁵⁹, jest to raczej odniesienie do zwycięskich zmagają z Faroaldem, longobardzkim księciem Spoleto, po wysadzeniu desantu wojsk rzymskich. Sama rzeka Santerno nie należy do dużych, ma zaledwie 103 kilometry długości i małą głębokość, przy czym jej odgałęzienie przepływające przy Rawennie zaniknąć miało już w VIII w. Trudno jest wyobrazić sobie starcie na takiej rzece, które warto byłoby odnotowania w epitafium dzielnego żołnierza i zwycięskiego dowódcy, jakim był Drokulf.

Paweł Diakon kilkakrotnie wspominał o rzymskich statkach w swoim dziele, podkreślając wielokrotnie przewagę, jaką dawały one egzarchom z Rawenny. Na przykład, na cesarskim okręcie została ewakuowana przez Longina królowa Rozamunda wraz ze skarbcem Longobardów⁶⁰. Analizując korespondencję Grzegorza Wielkiego, możemy odnieść wrażenie, że cesarstwo nadal niepodzielnie panuje nad morzami⁶¹. W korespondencji głowy Kościoła w Italii kilkakrotnie pojawiają się wzmianki o transporcie morskim, jako najbezpieczniejszej formie komunikacji. Sama korespondencja Grzegorza Wielkiego jest najlepszym potwierdzeniem,

⁵⁸ Choć zdaniem autorów *PLRE* (vol. III, s. 426) Drokulf miał odnieść zwycięstwo na rzece Badrinus w starciu z longobardzkimi siłami Faroalda.

⁵⁹ *PLRE*, vol. III, s. 426.

⁶⁰ P a w e ł D i a k o n, *Historia Longobardów*, I, 29.

⁶¹ Cf. następujące listy – G r z e g o r z W i e l k i, *Listy*, I, 50, gdzie opat Orosjusz bez większych problemów dokonuje inspekcji wybrzeża Korsyki oraz pobliskich wysp; VI, 58 gdzie Grzegorz posyła drzewo do budowy okrętów aż do Aleksandrii pod opiekę patriarchy Eulogiusza; IX, 124, gdzie belki na restaurację kościołów Piotra i Pawła transportowane są z Lasu Sila w Brucjum do Rzymu drogą morską. Znaczna część korespondencji oraz posłańców Grzegorza Wielkiego podróżowała drogą morską, która zdaje się była najbezpieczniejsza. Niekoniecznie oznacza to siłę morską cesarstwa, równie dobrze możemy założyć, że było to świadectwo morskiej słabości jego wrogów.

że Rzymianie niepodzielnie panowali na morzach. Duża liczba papieskich listów trafiała na wyspy lub adresowana była do duchownych i cesarskich urzędników w Afryce i na Bliskim Wschodzie, potwierdza to istnienie ważnej sieci komunikacyjnej i handlowej, która nadal spajała cesarstwo pod koniec VI w. Statki kursujące w ramach tej sieci można było wykorzystać doraźnie, jak zrobił to w roku 579 Benedykt, który zebrał pośpiesznie flotę handlową i wysłał ją do Egiptu po potrzebne zboże⁶². Wiemy również, że statki zbożowe kursowały pomiędzy Sycylią a Rzymem, zapędzając spichlerze dawnej stolicy państwa⁶³. Nie były to okręty wojenne, ale część z tych statków, w razie potrzeby, można było zapewne przystosować do walki. Ważne szlaki handlowe musiały być strzeżone przez wojsko, ale w źródłach nie znajdujemy informacji o stałej flocie wojennej oddanej do dyspozycji egzarchy Rawenny.

Oblężenie Tzurullon

Wzmianki o wykorzystaniu statków do celów wojennych pojawiają się również w dziele Teofilakta Symokatty⁶⁴, który pisał o zastosowaniu podstępów w stosunku do chana awarskiego⁶⁵ w czasie oblężenia Tzurullon. Wydarzenie to zaszło w czasie udanego ataku wojsk awarskich na bałkańskie prowincje cesarstwa w latach 591–592. Uderzenie nomadów skierowane było bezpośrednio w kierunku Konstantynopola, wystarczy

⁶² Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, III, 11.

⁶³ Cf. Grzegorz Wielki, *Listy*, I, 2.

⁶⁴ Żyjąc w Egipcie, Teofilakt Symokatta musiał mieć kontakt z kręgami zbliżonymi do ojca cesarza Herakliusza, który został mianowany egzarchą Afryki przez Maurycjusza i sprawował tę funkcję do 602 r. (W. Kaegei, *Heraclius: emperor of Byzantium*, Cambridge 2003, s. 27–28; *The History of Theophylact Simocatta*, transl. Michael and Mary Whitby, s. XIII–XIV). Sama *Historia* pisana była na zlecenie kręgów cesarskich, po obaleniu rządów Fokasa. Zamysłem cesarza Herakliusza było ukazanie Maurycjusza jako dobrego władcy i przeciwstawienie tego wizerunku jego mordercy Fokasowi, który został przez Herakliusza zdetronizowany. Dzieło wpisywało się więc w oficjalną propagandę dworu w Konstantynopolu.

⁶⁵ Był to ten sam chan, który pisał do Longobardów z prośbą o zdolnych szkodników, którzy mogliby wystawić dla niego flotę.

przypomnieć, że starożytne miasto Tzurullon, teatr opisywanych wydarzeń, to dzisiejsze Çorlu, znajdujące się nieco ponad 100 kilometrów od Konstantynopola. Przed zamknięciem wojsk w oblężeniu, Rzymianie wydali nomadom bitwę, którą jednak przegrali. Piechota wycofała się do Tzurullon, a jazda prawdopodobnie za Długie Mury. Klęska wojsk rzymskich w otwartej bitwie oznaczała, że cesarz musiał szukać mniej szablonowych rozwiązań. Maurycjusz miał poprosić jednego ze swoich żołnierzy, by ten dał się złapać Awarom wraz z cesarską korespondencją zaadresowaną do dowódcy obrońców – Pryskosa. W liście cesarz informował i zachęcał swojego zaufanego wodza do dalszego trwania za murami i absorbowania głównych sił Awarów, a w tym czasie druga armia, drogą morską na statkach, miała przedostać się na terytoria nomadów i zniszczyć ich domy⁶⁶. Gdy chan dowiedział się o treści listu, zwinął oblężenie i wraz ze swoimi wojskami wyruszył stawić czoło nieistniejącemu zagrożeniu⁶⁷. Oznacza to, że Awarowie mieli duży respekt do rzymskich możliwości przerzucania żołnierzy drogą morską. Flota, która miała przetransportować tę armię, nie była jednak wojenna, Symokatta okręty wojenne określał mianem dromonów, a w tym fragmencie mowa jest tylko o statkach i żołnierzach – *πλοῖα καὶ στρατόν* – co może oznaczać, że miały to być statki transportowe zarekwirowane korporacjom.

⁶⁶ Teofilakt Symokatta, VI, 5, 13–16: Πρίσκω τῷ ἐνδοξοτάτῳ στρατηγῷ τῆς περὶ τὴν Θράκην ἐκατέρας δυνάμεως, ἢ τῶν ἀλιτηρίων βαρβάρων ἐγχείρησις θρῦλλον τὸ παράπαν οὐκ ἐνεποίησε τῇ ἡμῶν εὐσεβείᾳ. τούναντίον μὲν οὖν καὶ ἐπιμελεστέρους πρὸς τὴν τούτων ἀπώλειαν ἀπειργάσατο. καὶ τοῦτο γινωσκέτω ἡ σὴ ἐνδοξότης, ὅτι ἀπαίσιως μετ' αἰσχύνης καὶ πολλοὺς ἀποβαλόμενος ἔχει ὁ Χαγάνος ἀποχωρῆσαι εἰς τὴν ὑπὸ Ῥωμαίων αὐτῷ ἀφιερωθεῖσαν χώραν. διὰ τοῦτο ἅμα τῷ εὐτυχεστάτῳ στρατῷ καρτερήσει ἡ σὴ ἐνδοξότης ἐν Τζουρουλλῶ τῇ πόλει καὶ δόξει περιρρεμβεῖν τοὺς ἐπικατάρτους Ἀβάρους. ἐπέμψαμεν γὰρ διὰ θαλάσσης πλοῖα καὶ στρατόν, ἵνα ἀνέλθωσιν εἰς τὰς φαιμλίας αὐτῶν καὶ πάσας αἰχμαλωτεύσωσιν, καὶ ἐντεῦθεν ἀναγκασθῆ μετὰ αἰσχύνης καὶ μεγάλης ζημίας ὁ ἐπικατάρτος τῶν Ἀβάρων ἠγούμενος εἰς τὴν ἑαυτοῦ γῆν ὑποστρέψαι ἀπὸ τῆς καθ' ἡμᾶς πολιτείας.

⁶⁷ Rzymianie w tym okresie nie posiadali żadnych innych znacznych sił, które można było wykorzystać w akcji przeciwko nomadom.

Strateg Piotr w walce ze Słowianami

Istotności cieków wodnych na Bałkanach nie trzeba podkreślać. Limes rzymski stanowił potężny Dunaj, na którym w lepszych czasach stacjonowały floty rzeczne, strzegące przepraw i zapewniające bezpieczną komunikację rzeczną. W czasach Maurycjusza rzeki stanowiły ważną zaporę, która mogła stać się śmiertelną pułapką również dla Rzymian. Operujące przeciwko barbarzyńcom armie niejednokrotnie musiały forsować rzeki, które jeszcze sto lat wcześniej nie stanowiły większego problemu w pokonaniu. Sieć mostów została mocno nadwerżona w czasie najazdów, a flotylle rzeczne przestały istnieć.

W roku 594 magistra *militum* Pryskosa na czele rzymskich sił na Bałkanach zastąpił cesarski brat – Piotr⁶⁸. Kampania tego roku miała być inna niż walki z Awarami z wcześniejszych lat. Po podpisaniu pokoju z chanem, wojska Maurycjusza musiały poradzić sobie z dużymi i silnymi grupami barbarzyńców (głównie Słowian i Gepidów) przekraczających Dunaj. W tym celu do armii został oddelegowany Piotr, który wraz ze swoimi wojskami przeprowadził długi marsz wzdłuż dunajskich umocnień. Nie była to jednak inspekcja, a bardzo agresywna kampania wojenna wymierzona w barbarzyńców przedostających się na rzymską stronę limesu. Możliwe również, że rzymskie wojska część działań prowadziły w *Barbaricum*, na co wskazuje zaatakowanie dużego oddziału Bułgarów⁶⁹.

Po starciu z Bułgarami, wojska rzymskie zamierzały przekroczyć rzekę, która była jednym z dopływów Dunaju⁷⁰, i kontynuować marsz. Piotr nie wiedział, że na drugim brzegu znajdował się oddział barbarzyńców dowodzony przez słowiańskiego⁷¹ wodza imieniem *Peiragastus*⁷², który przygotował zasadzkę na Rzymian. Rzymski dowódca nakazał przeprawę oddziałowi składającemu się z tysiąca żołnierzy, który został zaskoczony i rozбитo przez wroga na drugim brzegu⁷³. W obliczu klęski wydzielonych

⁶⁸ Teofilakt Symokatta, VII, 1, 1.

⁶⁹ Teofilakt Symokatta, VII, 4, 1–8; cf. W. Pohl, *Die Awaren...*, s. 138–143.

⁷⁰ Kwestią sporną pozostaje, czy był to dopływ północny, czy południowy.

⁷¹ Teofanes, AM 6089.

⁷² Teofilakt Symokatta, VII, 4, 13.

⁷³ Teofilakt Symokatta, VII, 5, 1.

wojsk, które miały prawdopodobnie uchwycić przyczółek, rzymski strateg zdecydował się przeprowić przez rzekę całe swoje siły bojem. Żołnierze skonstruowali tratwy, na których umieszczeni zostali łucznicy. W trakcie przeprawy z improwizowanych łodzi i tratw szyto z luków do przeciwników znajdujących się na drugim brzegu, zmuszając Słowian do szukania schronienia z dala od miejsca lądowania. W trakcie przeprawy jedna ze strzał śmiertelnie zraniła wrogiego wodza Pejragasta, co doprowadziło do rozpadu barbarzyńskich sił i niekontrolowanej ucieczki⁷⁴. Zwycięstwo Rzymian byłoby jeszcze większe, jak stwierdzał kronikarz, gdyby żołnierze Piotra mieli konie, na grzbietach których mogliby kontynuować pościg.

Przykład przeprawy wojsk rzymskich na pośpiesznie skonstruowanych tratwach w czasie walk ze Słowianami jest zaledwie jednym z licznych odwołań do cesarskiej armii konstruującej na potrzeby kampanii statki bądź tratwy. Oddziały Piotra nie miały wiele czasu na przygotowanie przeprawy, ale dzięki zastosowaniu taktyki agresywnego lądowania w obliczu przeciwnika, zalecanej przez autora *Strategikonu*⁷⁵, udało im się nie tylko osiągnąć przyczółek na drugim brzegu, ale i zmusić barbarzyńców do ucieczki. W *Strategikonie* o flocie rzecznej i sposobach zdobywania wrogiego brzegu czytamy:

Wszystko musi być przygotowane zawczasu, okręty, wyposażenie, mniejsze łodzie, statki transportowe, materiały do budowy mostów, rozpórki oraz pontony. Flota powinna być zorganizowana tak jak armia lądowa...
Każdy okręt powinien posiadać własny sztandar ażeby było wiadomo, który archont nim dowodzi. Następnie należy wyznaczyć dowódcę nad całą flotą.

⁷⁴ Teofilakt Symokatta, VII, 5, 4.

⁷⁵ F. Aussaresses (*L'auteur de Stratégicon*, REA 8, 1906, s. 23–40) uznał za autora *Strategikonu* cesarza Maurycjusza, twierdząc, że nie da się dowiedzieć z całą pewnością, kto był autorem traktatu, jednakże jego zdaniem większość poszlak wskazywała na władcę. Pomimo upływu lat tezy francuskiego uczonego pozostają nadal aktualne. Prawdopodobnie traktat nie został spisany osobiście przez cesarza, ale władca zlecił pracę i możliwe, że czuwał nad kolejnymi etapami powstawania dzieła. Dyskusję na temat autorstwa traktatu zebrał i podsumował Dennis w niemieckim wydaniu *Strategikonu* (s. 15–19). Ostatnio za sprawą P.W. Szuwala (*Sekret armii Justiniana. Wostočnorimskaja armija v 491–641 gg.*, Sankt-Peterburg 2006, s. 257–259), odżyły głosy o autorstwie Urbicjusza i przesunięciu datacji traktatu na czasy Herakliusza.

Jeśli we flocie znajduje się dużo okrętów wojennych, należy podzielić je na trzy formacje, każda z osobnym dowódcą, trębaczem oraz heroldem. Na dziobach wszystkich jednostek, a przynajmniej okrętów wojennych, zamontuj małe balisty, zakryte ciężką tkaniną⁷⁶, tak żeby ich pociski mogły razić przeciwnika na dużym dystansie. Na pokładach powinni znajdować się doświadczeni łucznicy, dla których należy przygotować bezpieczne pozycje. Gdy nadejdzie czas na wypłynięcie, należy wcześniej wyznaczyć miejsca obozów; najpierw powinny przybyć tam okręty wojenne w formacji, po sprawdzeniu czy miejsce jest bezpieczne, należy sprowadzić resztę floty...

W przypadku gdy trzeba zająć przeciwległy brzeg, który jest kontrolowany przez wroga, należy przerzucić most pontonowy... Gdy most jest w czasie konstrukcji, należy podsunąć na odległość strzału z łuku okręty z balistami i inne statki z machinami w celu oczyszczenia brzegu z wojsk wroga⁷⁷.

Powyższy cytat źródłowy pokazuje, jak dużą uwagę Rzymianie przywiązywali do floty rzecznej. Cały traktat został spisany prawdopodobnie pod koniec wieku VI lub w pierwszych latach wieku VII, ale księga XIIB jest prawdopodobnie starsza od reszty tekstu⁷⁸. Część naukowców uważa, że fragment *Strategikonu* poświęcony piechocie jest kompilacją innego traktatu, który powstał prawdopodobnie w czasach panowania Justyniana Wielkiego⁷⁹. Dowódcy w czasach Maurycjusza nie mieli do

⁷⁶ W celu osłony machin przed wodą.

⁷⁷ *Strategikon*, XIIB, 21.

⁷⁸ P. R a n c e (*Narses and the Battle of Taginae (Busta Gallorum) 552: Procopius and Sixth-Century Warfare*, Hi 54.4, 2005, s. 424–472, a zwłaszcza 438) twierdzi, że autor *Strategikonu*, komponując księgę XIIB, korzystał z pracy Eliana, a dokładniej skopiował częściowo układ treści, pomijając kwestie merytoryczne. Porównanie rozdziałów pracy Eliana, traktujących o piechocie i księgi XIIB *Strategikonu* nie sugerują niczego takiego. Owszem, można doszukać się pewnych podobieństw w kolejności omawianych zagadnień, jednak nie jest to dowód, że Maurycjusz skopiował układ pracy Eliana. Dzieło z którego pochodzi treść księgi XIIB, powstało prawdopodobnie w czasie wojen Justyniana.

⁷⁹ Na temat Herulów na cesarskiej służbie – T. B r a n d t, *The Heruls*, Copenhagen 2009, s. 49–50 oraz 52–53. O dacie powstania księgi XIIB świadczą częste wzmianki o Herulach, którzy w czasach Maurycjusza przestali pełnić ważną rolę w armii rzymskiej. Za panowaniem Justyniana przemawia również sposób potraktowania działań rzecznych,

swojej dyspozycji tak dobrze zorganizowanej floty rzecznej i do przepraw musieli raczej korzystać z tratw lub małych łodzi⁸⁰. Pomimo tego, działania Piotra wskazują na zachowanie agresywnej rzymskiej taktyki. Niestety, z relacji Symokatty nie możemy wnioskować, czy ostrzał wrogiego brzegu prowadzono tylko za pomocą łuków, czy wykorzystano również maszyny miotające. Ta druga ewentualność wydaje się mało prawdopodobna, skoro armia miała szybko się przemieszczać. Ciężkie maszyny wojenne, wymagające złożenia przed wykorzystaniem, znacząco ograniczyłyby mobilność sił Piotra. Na łodziach dokonujących desantu musieli znajdować się doświadczeni łucznicy, co stoi w zgodzie z radą autora *Strategikonu*. Choć wojska cesarskiego brata nie budowały mostu pontonowego, to zasada zabezpieczenia przeprawy przez jednostki posługujące się bronią dystansową obowiązywała i atakujący zrobili z niej dobry użytek.

Choć *Strategikon* został spisany w czasach panowania Maurycjusza, wzmianka o silnej i dobrze zorganizowanej flocie rzecznej pochodzi z czasów panowania Justyniana Wielkiego i nie może być uznana za *argumentum certum* w dowodzeniu istnienia rzymskiej floty wojennej pod koniec VI w. Możemy za to dowodzić, że doktryna wykorzystania na rzekach statków i okrętów pozostała podobna, czego najlepszym przykładem były działania sił Piotra.

Pryskos pod Singidunum

Kolejną informację o okrętach wojennych odnajdujemy przy okazji opisu wydarzeń pod Singidunum w roku 595. Po raz kolejny jednym z bohaterów jest Pryskos⁸¹, który wraz ze swoją armią operował wzdłuż

które wyraźnie wskazują na istnienie stałej rzecznej floty wojennej. O istnieniu takiej floty w czasach Maurycjusza źródła milczą, a żołnierze muszą sami budować sobie statki, łodzie i tratwy do przepraw rzecznych.

⁸⁰ W trakcie kampanii Piotra Rzymianie przynajmniej dwukrotnie musieli budować tratwy do przeprawy przez rzekę w obliczu wroga. Narracja z bałkańskiej kampanii Piotra kończy się wzmianką Symokatty o nieudanej przeprawie (T e o f i l a k t S y m o k a t t a, VII, 5, 9).

⁸¹ Pryskos w tym czasie pełnił funkcję *magister militum* i był odpowiedzialny za obronę europejskich prowincji cesarstwa.

Dunaju. Na wieść o niszczeniu murów miejskich i wypędzaniu ludności cywilnej z Singidunum, rzymski dowódca miał pożegłować ze swoimi żołnierzami pod miasto⁸² i rozbić obóz wojskowy na wyspie Singan. Podjęcie działań przez Rzymian było agresywnym postępowaniem, ponieważ nadal obowiązywał rozejm z Awarami, a Pryskos ze swoją armią zwalczał Słowian wzdłuż Dunaju. Po dotarciu na wyspę Singan, część wojsk rzymskich na okrętach⁸³ pożegłowała w kierunku atakowanego miasta. Na widok rzymskiej floty i armii chan rozpoczął negocjacje, które zakończyły się fiaskiem i zerwaniem pokoju. Odpowiedzią Pryskosa było wysłanie żołnierzy na świeżo wybudowanych statkach⁸⁴ na pomoc mieszkańcom Singidunum. Na widok rzymskich sił, nomadzi najpierw ufortyfikowali swój tabor, a następnie w obawie przed podwójnym okrążeniem, wycofali się bez walki⁸⁵.

Niezaprzeczalnie oddziały Pryskosa przemieszczały się po Dunaju na świeżo wybudowanych statkach, co wyraźnie podkreślił Teofilakt, ale flota ta była najwyraźniej ubezpieczana przez rzymskie okręty wojenne z floty rzecznej. Świadczy o tym kilka faktów. Główne siły rzymskie rozbiły się obozem na wyspie Singan, znajdując się poza zasięgiem Awarów. Wódz pod Singidunum wyruszył tylko na dromonach, które miały prawdopodobnie zastraszyć nomadów i pokazać siłę rzymskiej armii. Działania te przyniosły efekty, Singidunum położone było pomiędzy Dunajem a Sawą, co oznaczało, że przewaga na rzekach miała decydującą rolę w działaniach militarnych. Na widok głównych sił rzymskich na statkach transportowych wojska Awarów wycofały się. Warto jest również zwrócić uwagę, że Rzymianie postępują według wskazówek autora *Strategikonu*⁸⁶. Najpierw miejsce desantu było badane przez okręty wojenne, dopiero później pojawiała się flota transportowa z żołnierzami na pokładach. Tak Pryskos postąpił przy lądowaniu na wyspie Singan, a następnie dokładnie w taki sam sposób pod Singidunum, wysyłając przodem jednostki bojowe,

⁸² Teofilakt Symokatta, VII, 10, 2.

⁸³ Mowa tu o okrętach typu dromon (δρόμων).

⁸⁴ Teofilakt Symokatta, VII, 10, 7–8.

⁸⁵ Teofilakt Symokatta, VII, 10, 8.

⁸⁶ *Strategikon*, XIIB, 21.

które mogły oczyścić z wroga miejsce desantu. Powyższa wzmianka jest jedynym poświadczeniem w dziele Teofilakta Symokatty istnienia floty wojennej na Dunaju, choć nie możemy wykluczyć, że okręty wojenne wykorzystane przez Pryskosa również zostały wybudowane na potrzeby kampanii⁸⁷.

Śmierć Maurycjusza a cesarska flota

W dziele Teofilakta Symokatty okręty wojenne pojawiają się jeszcze raz, gdy autor przystąpił do omawiania wydarzeń z roku 602, które doprowadziły do cesarskiej śmierci. Na początku 602 r. cesarz Maurycjusz miał do czynienia wybuchami niepokojów wśród mieszkańców stolicy, do których w niedługim czasie dołączyła mobilna armia, która nie zgodziła się na pozostanie na zimowych leżach w *barbaricum* i podniosła bunt. Sytuacja z miesiąca na miesiąc stawała się coraz gorsza, a reakcje władzy centralnej były spóźnione w stosunku do bieżących wydarzeń. W listopadzie 602 r. cesarz zdał sobie sprawę, że sytuacja w Konstantynopolu stała się beznadziejna i podjął decyzję o opuszczeniu stolicy:

τοῦτον ὁ Μαυρίκιος ἐν τοῖς προτερεύουσι τῶν ἀρχόντων ἐκέκτητο. τοιγαροῦν μεσοῦσης νυκτὸς τὴν βασιλειὸν στολὴν ἀποδυσάμενος ὁ Μαυρίκιος καὶ ιδιώτου ἐσθῆτα περιβαλόμενος τὴν τε ὑπηρέτιν ὀλκάδα παραστησάμενος (δρόμωνα δὲ ταύτην εἰώθασιν τὰ πλήθη ἀποκαλεῖν) καὶ χρήματα ἐς αὐτὴν ἐμβαλὼν ἅμα τῷ γυναιῷ καὶ τοῖς παισὶν ἐπ' αὐτῆς ἐπιβαίνει, τὸν τε Κωνσταντῖνον ἀναλαβὼν πρὸς ἀπόδρασιν εἶδεν⁸⁸.

Opis straszliwej nocy z 22 na 23 listopada 602 r. zawiera jedną arcyciekawą wzmiankę. Maurycjusz zamierzał uciec z Konstantynopola – wraz ze skarbem oraz rodziną – drogą morską (co do tego nie ma wątpliwości), na pokładzie jednostki morskiej, która przez część badaczy jest uważana

⁸⁷ Żywotność okrętów rzecznych jest większa niż morskich, ale nie oznacza to, że flota z czasów Justyniana nadal istniała za panowania Maurycjusza.

⁸⁸ Teofilakt Symokatta, VIII, 9, 7.

za dromon⁸⁹. Jest to drugi przypadek, kiedy Teofilakt Symokatta wspomina o tym typie okrętów, tym razem pozostawiając nam nieco więcej informacji. Maurycjusz miał zaokrętować się na szybkiej jednostce kurierskiej, która przez pospolitych ludzi nazywana była dromonem (δρόμωνα δὲ ταύτην εἰώθασιν τὰ πλήθη ἀποκαλεῖν). W takim razie, Maurycjusz nie wsiadł na okręt wojenny, a jednostkę kurierską, której główną funkcją było przekazywanie informacji, wymagające dużych prędkości na morzu. Możemy zrozumieć, dlaczego dla przeciętnych mieszkańców cesarstwa taka jednostka była nazywana dromonem, był to okręt pod flagami cesarskimi, zapewne ze stałą wojskową załogą, toteż postronny obserwator, nieznający przeznaczenia jednostki, identyfikował ją po prostu jako okręt wojenny⁹⁰. Co ciekawe, opisywany statek kurierski mógł być żaglowcem, trudno jest ocenić, czy w ogóle posiadał on wiosła. Teofilakt wyraźnie pisał, że po wejściu na pokład zerwał się mocny południowy wiatr, który uniemożliwił dalszą żeglugę⁹¹. W przypadku małej galery taki wiatr mocno utrudniłby żeglugę, ale nie uniemożliwił. Natomiast szybki żaglowiec wspomagany wiosłami przy silnym wietrze musiałby zawrócić do portu.

Dlaczego w takim razie cesarz nie zaokrętował się na jednej z dużych jednostek wojskowych napędzanych wiosłami, które zdaniem niektórych historyków miały stać w porcie w Konstantynopolu? Odpowiedzi mogą być w tym miejscu dwie. Pierwsza jest oczywista, cesarstwo w czasach Maurycjusza nie utrzymywało stałej floty wojennej w Konstantynopolu, a cesarz salwował się ucieczką na jedynym rodzaju okrętów pozostającym

⁸⁹ J. P r y o r, E. M. J e f f r e y s, *The Age...*, s. 133. Autorzy zupełnie milczeniem pomijają komentarz Teofilakta na temat typu statku, ponieważ nie pasuje on do ukutej przez nich teorii. Nie poruszają również faktu, że statek ten zależny był od wiatru, co może wskazywać na ożeglowanie jako główny napęd.

⁹⁰ Innym wytłumaczeniem takiej wzmianki mogą być zmiany w języku greckim. Możliwe, że Teofilakt o dromonie pisał jako neologizmie, wykorzystywanym raczej przez obywateli cesarstwa, a nie elity intelektualne. W takiej sytuacji, przedmiotem rozważań nie jest sam okręt, a słowo wykorzystywane do jego opisu. Przeciwno tej teorii świadczą dwa fakty. Po pierwsze, nie jest to pierwszy raz, kiedy Symokatta używa słowa *dromon* i za pierwszym razem nie ma żadnego wytłumaczenia militarnego przeznaczenia okrętu. Po drugie, z dalszej części tekstu jasno wynika, że okręt posiadał znaczne ożeglowanie, co może oznaczać, że nie był to typowy dromon, co Teofilakt podkreślił w swoim tekście.

⁹¹ T e o f i l a k t S y m o k a t t a, VIII, 9, 9.

do jego dyspozycji – jednostce kurierskiej. Druga ewentualność jest nieco bardziej skomplikowana. Bunt miał charakter wojskowy, możliwe, że Maurycjusz nie ufał żeglarzom stałej floty i wolał wycofać się na pokładzie mniejszego i szybszego statku kurierskiego, nie ryzykując pochwycenia przez buntowników. Wydarzenia w czasie buntu w Konstantynopolu dają nam dodatkowy materiał do rozważań. Dzięki relacji Teofilakta wiemy przynajmniej, że do dyspozycji cesarza pozostawały szybkie statki kurierskie. Flota wojenna jest zupełnie nieobecna w opisie buntu w stolicy oraz pocięgu za cesarzem przeprowadzonym przez ludzi Fokasa. Pozwala to nam przypuszczać, że takiej stałej floty, przynajmniej w październiku 602 r., w Konstantynopolu nie było.

Wnioski

Analiza źródeł jest zawsze wyzwaniem, a interpretacja wyników za każdym razem obarczona będzie dozą niepewności. Relacje z Italii jasno sugerują, że szlaki morskie pod koniec VI w. były nadal aktywnie używane przez Rzymian w celach komunikacyjnych oraz handlowych. Nie mamy informacji o jednostkach wojskowych stojących na straży tych szlaków. Opinia jakoby w Rawennie stacjonowała stała flota wojenna wydaje się przesadzona⁹². Rzymianie i ich sojusznicy zmuszeni byli do budowy statków lub rekwizycji jednostek handlowych w chwilach zagrożenia. Gdy Droktulf pragnął szybko przemieścić swoje oddziały nurtem rzecznym, musiał najpierw wydać rozkaz konstrukcji statków. Prawdopodobnie do dyspozycji egzarchów Rawenny i Afryki pozostawały jakieś nieznaczące siły morskie, prawdopodobnie statki kurierskie oraz kilka dromonów do osłony konwojów zboża, ale informacje o tych okrętach nie zachowały się w źródłach.

Podobne problemy napotykaemy na Bałkanach. Gdy Rzymianie zamierzają przepłynąć się przez którąś z rzek, nie wzywają stałej rzecznej floty, a sami przystępują do konstruowania tratw i łodzi. Jedynym wskazaniem

⁹² J. Haldon, *Warfare...*, s. 68.

na większe i lepiej uzbrojone jednostki rzeczne jest narracja z działań Prysiosa pod Singidunum. Niestety, nie jesteśmy w stanie określić, czy okręty straży przedniej dowodzonych przez niego sił zostały wybudowane na potrzeby kampanii przeciwko Słowianom, czy były to pozostałości któreś z flotylli rzecznych.

W Konstantynopolu, tradycyjnej bazie rzymskiej marynarki wojennej, również nie znajdujemy wielu wskazań na stałą obecność okrętów wojennych. Co prawda, Maurycjusz wykorzystał informacje o flocie w celu zastraszenia chana i zmuszenia Awarów do odwrotu, ale w celu przeprowadzenia desantu na tyłach koczowników nie były potrzebne okręty wojenne tylko statki transportowe, zdolne do przerzucenia dużych ilości ludzi oraz ekwipunku. Władca Awarów musiał rozumieć przewagę, jaką posiadali Rzymianie na morzach i obawiać się jej, stąd gwałtowna reakcja i odwrót praktycznie spod Długich Murów. Listopad 602 r. również nie jest dowodem na obecność stałej marynarki wojennej w stolicy. Maurycjusz nie zaokrętował się na bojowego dromona, a na statek kurierski, skonstruowany z myślą o prędkości, a nie walce.

Stwierdzenie, że cesarstwo w czasach panowania Maurycjusza nie posiadało marynarki wojennej, jest nieco na wyrost. Do dyspozycji lokalnych dowódców pozostawała jakaś bliżej nieokreślona niewielka liczba okrętów i statków kurierskich. Brak jednak stałego zagrożenia na morzach sprawiał, że w czasach wielkiego kryzysu centralnych finansów utrzymywanie stałej militarnej obecności morskiej było nieopłacalne i niepotrzebne. Armia pochłaniała znaczną część dochodów państwa, a i tak, pomimo jej wkładu w obronność, żołd żołnierzy został w czasach Maurycjusza znacząco obniżony. Państwo, które oszczędza na żołnierzach w czasie wojny, raczej nie finansuje budowy nowych okrętów, których żywotność wynosiła jedynie 25 lat. W razie potrzeby, cesarstwo rzymskie mogło taką siłę wystawić *ad hoc*, tak jak to miało miejsce w V w. Podobnie było w wieku VI i na początku VII, co najlepiej pokazuje przykład detronizacji Fokasa. Herakliusz Starszy był w stanie stworzyć flotę transportową, na czele której jego syn wyruszył na Konstantynopol. Fokas nie wydał bitwy morskiej siłom buntowników, ponieważ nie dysponował okrętami

wojennymi zdolnymi przeciwstawić się zbieraniu statków handlowych i zbożowych z Egiptu⁹³.

Cesarstwo nie posiadało centralnej i zorganizowanej floty wojennej, w niektórych zagrożonych miastach stały okręty do dyspozycji miejscowych dowódców, na wielkich rzekach mogły pozostać resztki flot rzecznych, ale nie istniał jeden system kontroli nad tymi siłami, tak jak nie istniała jedna centralna flota, która pojawiała się dopiero w odpowiedzi na rosnące zagrożenie arabskie na Morzu Śródziemnym.



⁹³ Bitwa, o której wspominają źródła, miała miejsce w porcie, co oznacza, że wojska Fokasa starały się powstrzymać desant sił Herakliusza. Brak jest za to informacji o starciu morskim, które w przypadku posiadania floty wojennej byłoby pierwszym etapem walk o Konstantynopol (T e o f a n e s, AM 6102).